

"Rozbierność interesów"

Do kawiolki wizycie u lekarza -
Pacjent się trochę "preporwaro"! -
- Bo, lekarz - patruc Nani -
fachowym okiem - WIE,
czy Go dobic, czy zostawic w spokoju,
by zycie, samo, "wylarło Mu bokiem" -
w niemym zwoju ...
A - i - Pacjent, znajacy sprzany Lekarzy -
ter wie "co jest grane",
olatego, wlasnie, z nadzieja -
na nic specjalnie okrestonego" -
"musi sie preporwaro" -
or Czlowieka Wfnego,
"bo juz samo "myślciarsko" pod gabinecie
wizyta
- daje MU niejaka pewnosć,
ze Go jeszcze jakis czas potruja -
tym lub innym lekiem ...
I mimo, ze to nie jest gwarant
ni zycia, ni zdrowia -
w wyobrazeniu o NICHT -
nadziej zachowac!
- I moze Mu sie tylko kiedyś przyśni,
ze slowo Lekarz - w Dalszej Chwili -
brumi - gwinie! -
Wszak, co Aptekarz - w pare z Lekarzem -
innego myśli, niż TO,
by Pacjent - nie umarł zaraz -
- i - nigdy sie nie wyleczył,
bo z tego by OBATY byli?? -
- KTO TEMU ZAPRZECZY??
Oto konkurecja takiej sytuacji -

Verse

stylu - Pacjent - Lekarz - Aptekarz!

- czy nie mamy racji??

Lecz, Kochani, zdarzają się - i -

właściwi ludzie - w tych zawodach!

- a wtedy, jeden z drugim Pacjent,

Panu Bogu dziękuje w domu,

że być Człowiekiem,

to nie zwykłe jeszcze słowo,

lecz - nie każdy -

zdobywa tę wiedzę z WIEKIEM ...

I tak, biorąc ogólnie,

dziś ludzie - chodzą do Apteki i Lekarza

- NIE po zdrowie(!) -

jak i NIE po mię - do Piekarni!

Czy KTOŚ ZAPRZECZY(?),

że CUD NASZEBO - jeszcze - ISTNIENIA -

jest NIE do przecenienia!?

Margaleno Francliewicz